Nr. 214. We Lwowie, Sobota dnia 21. Sierpnia 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.; do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; „ Szwecji i Danii 6 „; „ Francji i Anglii 23 franków; „ Włoch 2[illegible] „; „ Belgii i Szwajcarji 18 „; „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ — bez Tyg. Nie.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 21. sierpnia.

(Sprawa Pogranicza rozstrzygana na korzyść Węgier.— Termin jej załatwienia. — Sprawa ta a Rada państwa).

Wkrótce przyjdzie pod obrady w delegacji węgierskiej i austrjackiej sprawa Pogranicza wojskowego.

Dotychczas bezskutecznie starano się skłonić Węgrów do odroczenia tej kwestji aż do przyszłej kadencji. Lecz mimo krzyków prasy inspirowanej i urzędowych *ad hoc* petycyj z Pogranicza (o zatrzymanie *status quo*), Węgrzy postanowili wnieść tę sprawę na stół, i nawet była mowa o tem, że od deklaracyj rządowych zależeć będzie uchwalenie całego budżetu w delegacji węgierskiej. Tymczasem i węgierskie ministerjum i Kroaci nie szczędzili zabiegów i użyli wpływów, ażeby rzecz tę załatwić stopniowo, powoli i polubownie. Prawda, że odkąd układ austrjacko-węgierski i ugodę z Kroacją przeprowadzono, Węgrzy zawsze liczyć mogą w kwestjach spornych na dobre usposobienie i poparcie korony. Zawsze jednak solidarność i energia interesowanych w $^{2}/_{3}$ w częściach przyczynia się do otrzymania dobrego rezultatu.

Tak i w tej sprawie znalazła się pośrednia droga, którą Węgrzy idąc wytrwale, dojdą do przemienienia organizacji wojskowej na cywilną, i do wcielenia Pogranicza do takzwanego *Provinciale* Kroacji. U góry zgodzono się i uznano w zasadzie, że Pogranicze należy do Kroacji, a względnie do krajów korony św. Szczepana — a nie do Przedlitawii.

Węgrzy i Kroaci zgadzają się na obliczenie późniejsze czystego dochodu z Pogranicza i na rozrachowanie się z ministrem finansów Przedlitawii tak, że w zasadzie przyjmują już dziś na siebie obowiązek dzielenia się czystym dochodem z Przedlitawią. Tymczasem rozwiązywanie pułków kroackich graniczarzy i wcielanie ich do Kroacji mają następywać jedne po drugich stopniowo, tylko na mocy i w skutek rozkazu cesarza i króla, który jako główny naczelnik wszystkich wojsk austrjacko-węgierskich, ma wyłączną juryzdykcję nad tym krajem, czysto wojskowym, i który tem samem swej woli królewskiej co do „wojskowego Pogranicza nie potrzebuje poddawać pod kontrolę, i roztrząsanie wiedeńskiego rajchsratu.

Już zrobiono początek, nakazano dwa pułki rozwiązać i przyłączyć do Kroacji to pasmo Pogranicza, które przedziela Slawonię od Kroacji.

Co do naszego zapatrywania się na tę sprawę, można tu tylko powtórzyć i przypomnieć niemieckim centralistom, co *Gazeta Narodowa* w nr. 202 powiedziała:

„Nie mamy interesu, i nie widzimy potrzeby stawać po stronie koryfeuszów austrjacko-niemieckich. Jeśli prędzej czy później odpowiednia ugoda będzie przeprowadzoną i sankcjonowaną przez króla, my uważać będziemy całą rzecz za załatwioną najlegalniej w świecie, i na myśl nam nie przyjdzie, ażeby sprawę Pogranicza, drażniącą tylko niemieckich centralistów, wywlekać przed trybunał Rady państwa i oddawać ją pod sąd większości nie ludów, ale Izby.“

Widać, że już i w sferach rządowych przemogła opinia, iż siła tej partji niemieckiej, która windykowała Niemcom prawo własności całego terytorjum, zamieszkałego przez milion ludności kroackiej, są za słabe, ażeby się na nich oprzeć, i stawić zacięty opór Węgrom i Kroatom. Obrachowali sobie i ministrowie niemieccy, których sympatje zapewne nie są po stronie Kroatów i Węgrów, że lepiej i bezpieczniej będzie paktować z tymi, którzy mają siłę i poparcie korony za sobą.

Rajchsratowi może kiedyś poźniej przedłoży minister projekt do ustawy finansowej, która określi kwotę, przyznaną przez Węgrów jako dodatek do ciężarów wspólnych. Nad tem t. j. nad stroną finansową, niepolityczną, rozprawiać będzie mógł rajchsrat wtedy, gdy wszystkie części Pogranicza przejdą pod administrację cywilną, bo z początku koszta wprowadzenia nowej organizacji politycznej zaledwie pokryte będą dochodami tych kawałków kraju, które częściowo będą przyłączane do Kroacji.

Jednak tak w tej, jak i w głównej finansowej kwestji (tj. ugody węgiersko-przedlitawskiej, która normuje kwotę, przypadającą na Węgry) pamiętać należy, że Węgrzy:

a) nie uznali w zasadzie ani legalności długu państwa, ani solidarności pod tym względem z Przedlitawią;

b) wypowiedzieli wyraźnie, jak tę rzecz pojmują. Powiedzieli, że dla przyniesienia ulgi i pomocy krajom, pod berłem jednego z nimi monarchy zostającym, i ażeby dać dowód swej życzliwości — obowiązują się kontrybuować do ciężarów państwowych tyle a tyle corocznie; lecz dla zapobieżenia, by takowe zobowiązanie się nie stanowiło prejudykatu na przyszłość, i ażeby narodowi węgierskiemu zachować i zapewnić wolność decyzji i swobodę działania nadal,

c) zawarli ugodę finansową na czas określony, to jest na lat dziesięć;

d) tak samo główna podstawa nowej organizacji wojskowej, pozwolenie rekruta, nie sięga po za okres dziesięcioletni.

Słuszną więc półurzędowe dzienniki węgierskie robią uwagę, że jeśli całkowite złączenie Pogranicza z Kroacją, i zaprowadzenie administracji cywilnej na całym tym obszarze, nie nastąpi wprzódy, nim termin 10-letniej ugody finansowej (to jest za lat 8) upłynie, to kwestję tę trzeba będzie połączyć z nowym układem międzynarodowym, który w swoim czasie ma być sporządzony.

Mówią, że węgierska delegacja teraz więcej jest skłonną do przyjęcia budżetu wojskowego podług projektu ministerstwa wojny, jak przedtem. Obrót stosunkowo pomyślny, jaki wzięła sprawa Pogranicza, wpłynął pomyślnie na to usposobienie delegacji. Pozostaje jeszcze kwestja, jakie stanowisko zajmie partja niemiecka (przedlitawskiej delegacji), konstytucyjną zwana, w tej sprawie. W każdym razie można być pewnym, że u tych ludzi do zerwania przyjaźnych stosunków z władzą, która jest u steru, nie przyjdzie.

Czynności delegacyjne.

Wydział budżetowy delegacji Rady państwa odbył posiedzenie we środę. Wniosek Pipitza, dotyczący regulacji waluty oddano do zreferowania Wintersteinowi, i przyjęto następującą rezolucję: „Wzywa się rząd o wniesienie w jak najkrótszym czasie do konstytucyjnego traktowania projektu ustawy względem regulacji należytości pensyjnych i emolumentów urzędników i sług przy wspólnem ministerstwie finansów, jako też najwyższej Izbie obrachunkowej.“

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. *Presse* donosi, iż pismo zwołujące sejmy krajowe, jest już przedłożone do sankcji cesarskiej. Dnie otwarcia sejmów przypadają między 12. a 23. września; trwanie sesji zapreliminowano na 6 tygodni. Donosi dalej, iż prawie wszystkie życzenia i propozycje sejmów zostały uwzględnione ze strony ministerstwa.

Vaterland dowiaduje się, iż namiestnikiem Czech został już mianowany ks. Adolf Auersperg, a namiestnikiem w Tryeście fmp. Moering.

Czesi zajęci uroczystością hussową. Spraszają na nią znakomitości wszystkich narodów świata. Z Pragi donoszą, iż komitet urządzający zaprosił na tę uroczystość Mazziniego i Garibaldego.

Pester Corr. donosiła, iż delegacja austrjacka skłonną jest do ustępstw w sprawie Lloyda; zaprzecza temu bardzo stanowczo *Presse*, twierdząc, że ze strony austrjackiej nie mogą i nie powinne być robione ustępstwa w tej sprawie, chociaż życzą sobie tego Węgry. Większość delegacji austrjackiej, zdaniem tego dziennika, ma owszem stały zamiar wytrwać przy odnośnej uchwale i na krok nie ustąpić swego „dobrego prawa“.

Pest. Corresp. podaje następujące szczegóły do rozwiązania kwestji Pogranicza wojskowego w skutek kompromisu, zapadłego na jednem z ostatnich posiedzeń Rady ministrów: „Wymiar i repartycja dochodów i wynikających ztąd obowiązków doliczki, mają być pozostawione ministerstwom. Okazuje się to tem konieczniejszem, ponieważ uchwalono nie prowincjalizować odrazu całego Pogranicza wojskowego, ale tymczasem tylko dwa pułki z kompanią graniczną i dwa miasta wyjąć z pod władzy wojskowej, a w przeciągu kilku lat dopiero całe Pogranicze. Byłoby więc nader utrudniającem dla obydwóch parlamentów, za każdem pociągnięciem nowego pułku w zakres administracji cywilnej obradować nad tem, w jaki sposób należy repartować dochody. Lepiej i prościej uskuteczni się to drogą ministerjalną, przyczem nie odmawia się parlamentom prawa pociągać ministerstwa do odpowiedzialności i w ogóle mięszać się w tę sprawę, o ile okaże się stosowność tego. W 8 lat upłynie układ kwotowy i w tym czasie prawie całe Pogranicze wyjęte będzie z pod administracji wojskowej. To jest program, na który zgodzili się bez wyjątku prawie wszyscy mężowie stanu tak Węgier jak i Austrji.“ Oto świetne zwycięztwo polityki węgierskiej! — woła *Pester Lloyd* — i to nietylko zwycięztwo w zasadzie, bowiem praktyczna strona jego jest również znakomitej doniosłości.

Eks-król neapolitański przedwczoraj był oczekiwany w Wiedniu; miał on przybyć, powiada *Börsenztg.*, na zaproszenie cesarza.

Niemcy. Północna-niemiecka prasa zajmuje się dość żywo sprawą wychodźców frankfurckich. Po zaborze pewna liczba młodych ludzi we Frankfurcie, ażeby nie podlegać obowiązkowi służenia w wojsku pruskiem, prosiła rządu pruskiego o pozwolenie wypisania się z listy poddanych pruskich w zamiarze zyskania sobie obywatelskiego prawa w Szwajcarji. Rząd pruski niemiał prawa odmówić tego wypisania się, ale w osobie naczelnika frankfurckiej policji, słynnego Madaja wydał rozkaz, aby ci, co przestali być poddanymi pruskimi a bawią jeszcze u rodzin swoich we Frankfurcie, wynosili się ztamtąd natychmiast. Ten ukaz, jak się wyrażają dzienniki niemieckie, tak bezwzględnie życie rodzinne szarpiący, wywołał powszechne oburzenie. Rada związkowa Szwajcarji ma zamiar ująć się za tymi z pomiędzy prześladowanych, którzy już są obywatelami Szwajcarji. Ciekawą będzie ta interwencja maleńkiej Szwajcarji wobec wielkich i przytem ogromnie nadętych Prus.

Francja. Stuletnia rocznica urodzin Napoleona I. różniła się od poprzednich rocznic tylko dekretem amnestji i większym niż kiedy sztucznym ogniem na Champs-Elisées. Co się tyczy amnestji ta istotnie jest bardzo obszerną, i obejmuje cały zakres przestępstw politycznych. Jednak Ledru-Rollin nie będzie mógł z niej korzystać, gdyż jak wiadomo, jest on słusznie czy niesłusznie wplątany w spisek na życie cesarza i wraz z Mazzinim *in contumatiam* osądzony, i dlatego uważają go nietyle za politycznego, co za pospolitego przestępcę. Tak samo i Rochefort za pobicie drukarza Rochette skazany jest na kilka miesięcy więzienia; więc choć polityczne względy nie wstrzymują go już od powrotu do Francji, musi jednak zaraz po powrocie do Francji odsiedzieć swój czas więzienia.

Oprócz amnestji dla politycznych przestępców, wyszły jeszcze dodatkowe ułaskawienia dla niepolitycznych przestępstw. Tak ułaskawił cesarz 1835 żołnierzy i Arabów, skazanych przez sądy wojenne, 640 ludziom darowano resztę ich kary, już w części odbytej, 415 innym zmniejszono czas trwania kary. W karnych zakładach zamorskich udzielono także pewnej ulgi 1629 skazanym. Ułaskawiono przytem 175 ludzi z gwardji narodowej departamentu Sekwany.

Journal Officiel pisze z powodu uroczystości d. 15. sierpnia: „Ludność paryzka w tym pięknym dniu dała nowy dowód najprzychylniejszych uczuć dla cesarza.“ *Le Temps* nie mogąc zrozumieć tych słów urzędowego dziennika, zapytuje, w jaki sposób ludność wyraziła te swoje uczucia? Czy cisnąc się na przedstawienia bezpłatne? Czy napoł-

Z wychodźtwa.

IV.

Obchód Unii lubelskiej.

Pospieszam podzielić się z wami szczegółami obchodu Unii, jaki miał miejsce w Paryżu, w tej metropoli politycznego świata i polskiego wychodźtwa.

Jeszcze na dniu 23. lipca wydaną została odezwa komitetu paryzkiego obchodu. Kilka wyjątków z niej okaże, jak wychodźtwo pojmowało obchód Unii po za granicami kraju naszego.

„Obchód trzechsetnej rocznicy dobrowolnej Unii Polski, Litwy i Rusi w szczególności dwojakie ma znaczenie. Raz ma być on świadectwem, że idea powszechnego braterstwa, równości i wolności, nie przestała być narodową myślą Polski, dlatego wśród dziś dopiero dążących do federacji ludów, my, stajemy z odwiecznem naszem godłem „Wolni z wolnymi, równi z równymi.“ Powtóre, będąc niejako odnowieniem aktu lubelskiego sejmu, a odnowieniem w duchu powinności i praw, jakie od pamiętnej nocy styczniowej obejmują już wszystkich bez różnicy obywateli byłej Rzeczypospolitej, obchód 11. sierpnia jest nowem spotęgowaniem praw naszych wobec wrogów i świata całego.“

„Wychodźtwo polskie, postawione wśród obcych, z samej natury rzeczy powołane jest przed innymi do obudzania solidarności i braterstwa ludów, czyli do rozszerzania dzieła, przed trzystu laty u nas dokonanego. Z drugiej znów strony, posiadając w łonie swem przedstawicieli wszystkich dzielnic byłej Rzeczypospolitej, wychodźtwo po nad gwałtami i podstępami wrogów jest żywem, nieustającem świadectwem całości i niepodzielności naszej ojczyzny, w granicach, jakie jej Unia lubelska zakreśliła.“

Komitet paryzki zawiązany został przez synów emigrantów — urodzonych już po za krajem, — szczegół to ważny. Jest on objawem siły polskiego ducha, który i pod obcem słońcem nie przestaje być polskim. Wiele w tem nadto rzewności, ilekroć to nowe pokolenie Polski, niemające swej matki, z taką gorącą miłością do niej się przygłasza. „Dobrze się przy tem stało, jak sama odezwa powiada, iż w sprawie Unii w pierwszym do służby szeregu stanęli ci, którzy samą siłą rzeczy nieprzywiązani do żadnej wyłącznie z dzielnic Polski, czują się być synami jednej tylko, niepodzielnej ojczyzny.“

Obchód paryzki dzieli się na trzy oddziały. Pierwszy oddział stanowią obchody religijne, drugim jest akt uroczysty w szkole Batigniolskiej, trzeci stanowi bankiet wieczorny.

Obchody religijne były dwa. Jeden w kościele de l'Assomption o godzinie 9ej rano, tak wcześnie przez wzgląd na szkołę Batigniolską, która na akt spieszyć musiała. Uczniowie tej szkoły śpiewali w czasie uroczystej mszy, odprawianej przy wystawieniu najświętszego Sakramentu w monstracji. Ołtarz przybrany był świetnie w narodowe sztandary ostatniego powstania. Kazanie miał ks. Deguerry, proboszcz kościoła św. Magdaleny i nauczyciel syna Napoleona III.

Dla niemogących przybyć na ranne nabożeństwo w l'Assomption, urządzony był inny religijny obchód w St. Nicolas de Champs o godzinie 12ej. Tu celebrował znowu ks. Józef Stankiewicz — najstarszy kapłan na wychodźtwie, jubilat, żołnierz jeszcze Napoleoński i kapelan trzech powstań narodowych. Przy mszy spiewał chór polski tj. wychodźcze Stowarzyszenie spiewu, którego dyrektorami są: znany muzyk i kompozytor p. Żeliński Władysław, i p. Wiśniewski Feliks, były dyrektor jednego z chórów szwajcarskich, gdzie chlubną po sobie pamięć zostawił. Kościół i tu był pełny, pomimo że St. Nicolas de Champs należy do największych kościołów w Paryżu.

Po nabożeństwie południowem wszyscy udali się do szkoły Batigniolskiej.

Akt uroczysty rozpoczął p. Aleksander Chodźko, profesor w Collège de France i prezes Towarzystwa naukowej pomocy na emigracji. Mowę miał polską o znaczeniu Unii. Podniósł najprzód jej ideę i zasady, wykazując, że w Unii jest znamię posłannictwa Polski w ogóle a w szczególe w Słowiańszczyznie, nad której sfederowaniem Polska pracować powinna. Zastanawiając się następnie nad pożytkami, z Unii wypływającemi — zatrzymał się najdłużej nad wyrobem języka polskiego, którego dzisiejsza piękność jest owocem tejże Unii — unii żywiołu mazurskiego, ruskiego i litewskiego.

Po Chodźce zabrał głos inspektor Sorbony, p. Toussenel. Mowa była prześliczna, pełna prawdziwie francuzkiej werwy. Zaczął od przypomnienia słów Guizota, że „Polską wszyscy się posługują, lecz nikt szczerze jej nie usłużył.“ Na urzędnika cesarskiego, śmiałe to i obywatelskie wypowiedzenie. Rozwinął następnie, że oddać usługę Polsce, pomódz do jej wyzwolenia — nietylko jest powinnością, ale interesem całego cywilizowanego świata; że sprawa wyzwolenia Irlandji jest bardzo pomyślnem zdarzeniem dla Polski. Moskwa bowiem dumną i zuchwałą była w prześladowaniu Polski, gdy nawet wolnemu narodowi jak angielski, mogła w replice wyrzucać: „A Irlandja!“

Zwracając się do szkolnej młodzieży, mowca z całym zapałem wykazał jej znaczenie ojczystego (polskiego) języka — i do szczególnej pilności w nauce jego zachęcał i upominał.

Po przemówieniu inspektora Sorbony, nastąpiło rozdanie nagród. Prócz zwyczajnych książek i listów pochwalnych za naukę języka i historji polskiej 10 najlepszym uczniom przyznane zostały w nagrodę pamiątkowe medale Unii lubelskiej, ofiarowane szkole przez Towarzystwo naukowej pomocy w emigracji i hr. Laurę Czapskę. Ks. Napoleon, jako protektor szkoły ofiarował z swej strony dwa medale srebrne i dwa bronzowe. Rozdanie tych medali kończyło szkolną uroczystość, poczem młodzież przy akompaniamencie orkiestry odśpiewała „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Sala a raczej wielki namiot stosownie do uroczystości był przystrojonym. W samym środku powiewał wielki narodowy sztandar wychodźtwa. Sztandar ten wykonany został staraniem Polek-wygnanek. Wierne narodowej tradycji, pomne na przeważny udział niewiasty polskiej w wielkim akcie święconej Unii, Polki-wygnanki na pierwszą wieść o urządzić się mającym we Lwowie zjeździe międzynarodowym w dzień 11. sierpnia, postanowiły przygotować sztandar, któryby narodową myśl wychodźtwa godnie reprezentował, nietylko już na zjeździe samym, ale i na przyszłość wobec kraju i obcych. Żadnych też nie szczędzono starań, ażeby sztandar ten w całej świetności był dokonany i pod każdym względem odpowiadał powinnemu swemu zadaniu. Zjazdu zakaz nie dopuścił, nie powstrzymał jednak pięknego przedsięwzięcia.

Wielki, na kilka kwadratowych metrów, z grubej czerwonej materji, wyszywanej złotym szychem i jedwabiem, sztandar przedstawiał z jednej strony potrójny herb Polski z napisem: Wolni z wolnymi, równi z równymi. To myśl dziejowa — myśl przeszłości, rozwinięta i uzupełniona ostatnim wielkim czynem narodu (1863). Z drugiej strony znajduje się wieniec z dębu, kłosów i cierni— obejmujący lata 1569—1869 jako znamię; w około zaś, a raczej półkolem wypisano: Męstwem, Pracą i Ofiarą.

To znowu drogoskaz, wiodący do zwycięztw i do wypełnienia myśli, wiekami już uświęconej. Chwilka zastanowienia wystarczy, iż tylko w sojuszu tych trzech żywiołów zwycięztwa dokupić się możem. Gdy zaś ich dotąd nie łączyliśmy z sobą, lecz rozbiegliśmy się w trzy różne strony, dlatego też „Wychodźcy na uroczystym akcie szkoły Batigniolskiej, zgromadzeni pod tym sztandarem, wykonanym staraniem Polek, pośpieszyli „podzielić się z rodakami jego żywotnem godłem: Unii Męstwa, Pracy i Ofiary — wołając: Polska nie zginęła“.

Tak jest — słowa podreślone, po odśpiewaniu pieśni „Jeszcze nie zginęła“ — drogą elektryczną pobiegły od zgromadzonej na akcie emigracji do braci Lwowian — zkąd mam nadzieję, rozbiegły się wszędzie, gdzie tylko biją szlachetne serca, do których każda żywotna i zbawienna myśl przystęp znajduje.

Na zakończenie drugiego oddziału obchodu paryzkiego winienem dodać, iż na akcie uroczystym znajdowała się prawie cała bez wyjątku emigracja paryzka. Obecność zaś urzędowego reprezentanta francuzkiego dworu, jako też i jego świty zgromadziła mnóstwo przybyłych lub ciekawych Francuzów, nawet przed samym gmachem szkolnym.

Wieczorny bankiet odbył się o godz. 8 wieczorem, za urzędowem pozwoleniem władz miejscowych. Zgromadzonych było do 300. Prezydował pułkownik Kamiński — i on zagaił posiedzenie. Poczem wezwał p. Amborskiego do odczytania aktu Unii z d. 1. lipca 1569, i potwierdzenia królewskiego z d. 11. sierpnia 1569 r. Powstawszy, z powagą, jako słów ewangelii, wysłuchało zgromadzenie tych dwóch uroczystych i wzniosłych aktów. W czasie biesiady wyrzeczone były trzy mowy imieniem trzech dzielnic Polski.

Pierwszą miał profesor Siwiński, b. członek Rządu narodowego. Wytłumaczywszy całe zna-

niając baraki saltymbanków? Czy zajadając kiełbaski i popijając *petit bleu* na eksplanadzie Inwalidów? Czy tańcząc na balu Morel? itd. Jak wiadomo, nie było żadnych okrzyków na cześć cesarza.

Głoszą, że wielu członkow środkowego stronnictwa otrzymało ordery legii honorowej. Tak Segris i Louvet mieli być mianowani wielkimi oficerami legii honorowej, Latour du Moulin, de Talhouet i Chevandier de Valdrome komandorami, Ollivier zaś i Brame kawalerami. Wszyscy ci należą do środkowego stronnictwa.

Poprawka, dotycząca wznowienia adresu, była żywo dyskutowaną w łonie komisji senatu. Zbijali ją pp. Devienne i Delangle. P. Rouher wystawiał adres jako przynależność bardzo niepolitycznego systemu.

Bronili poprawki pp. de Maupas i Laguerronniere. Ostatecznie poprawka odrzuconą została w komisji 7 głosami przeciw 4.

Historyk Henri Martin, znajomy zwolennik teorji p. Duchińskiego, otrzymał 20.000 franków nagrody od akademii paryzkiej, która prace jego historyczne z ubiegłych dwóch lat ostatnich uznałą za najlepsze.

Zapewniają, że jenerał Leboeuf zostanie następcą Niela jako minister wojny.

Pogrzeb Niela odbył sie w zeszłą środę o godz. 3. na koszt państwa. Cesarz był reprezentowany przy tej ceremonii przez jenerała Fleury; ks. Napoleon przez jednego ze swoich adjutantów. Sznury całunu trzymali: marszałek Vaillant, p. Rouher, p. Schneider i admirał Rigault de Genouilly. Nabożeństwo żałobne odbyło się w kościele Inwalidów z towarzyszeniem huku armat, co chwila grzmiących. Mówią, że cesarz chciał, aby pochowano Niela u Inwalidów pomiędzy Vaubanem i Tureniuszem, ale żona nieboszczyka obstawała usilnie przy woli mężowskiej, Niel bowiem chciał być pochowany w grobie familijnym.

D. 13. sierpnia odbyło się ludowe zgromadzenie w Paryżu. Przedmiotem rozpraw było zniesienie proletarjatu. P. Baucherie przemawiał przeciwko demokracji, wskazując na Amerykę, gdzie demokracja miała być przychylna niewolnictwu. Znany socjalista Cantagrel przedstawiał różnicę, jaka zachodzi w Ameryce pomiędzy prawdziwą demokracją a samozwańczą demokracją, przychylną niewolnictwu. Ponieważ zgromadzenie ludowe nazwało się z góry konferencją, a tymczasem na dobre poczęto rozprawiać, obecny komisarz policji zamknął posiedzenie, które dowiodło, jak wielkie jeszcze zamieszanie pojęć panuje w warstwie robotników paryzkich.

Hiszpania. Dotychczas jeszcze żaden z biskupów nie uczynił zadość żądaniom Zorilli, ministra sprawiedliwości. Dla tego powodu odbyło się 12. sierpnia posiedzenie ministrów, ażeby postanowić coś wobec tego zachowania się biskupów. Dzienniki najskrajniejsze chciałyby popchnąć rząd do odebrania duchowieństwu rządowego utrzymania i w ten sposób przyspieszyć odłączenie kościoła od państwa.

Z Kuby dochodzą wciąż niedobre wieści. Oddział wojsk rządowych, liczący do 500 ludzi, otoczony jest ciągle i zamknięty przez powstańców. Kiedy Caballero de Rodas wysłany został do Kuby, aby tam zastąpić jenerała Dulce, było powszechne mniemanie, że powstańcy natychmiast się ukorzą. Dziś do innego przekonania zaczynają przychodzić Hiszpanie, to jest, że będą musieli dużo krwi i poświęceń położyć, zanim celu tego dosięgną. Tymczasem na serjo donoszą, że rząd hiszpański układa się z Stanami Zjednoczonemi względem sprzedaży tej wyspy.

Wschód. Donosiliśmy już, że opozycja grecka w poprawce swojej do adresu chciała poruszyć znowu sprawę kandjocką. Na mocy doniesień z Kandji możemy dodać, że Turcja ze swojej strony stara się uniemożebnić przyszłe powstanie na Krecie. Rząd turecki zajmuje się pilnie budowaniem blokhauzów; wnętrze wyspy, przecinają drogi wojskowe w rozmaitych kierunkach. W ten sposób wyspa zostanie zamieniona w jedną wielką fortecę. Zresztą usposobienie obecne ludności wcale nie jest wojownicze.

Wicekról egipski miał odpowiedzieć na pismo sułtana, wręczone mu przez Hassan-efendiego. Konsulowie obcych mocarstw, którym ta odpowiedź udzieloną była, uznali ją za pełne umiarkowania pismo, które znajdzie zatem dobre przyjęcie u sułtana.

Roboty kanału Suezkiego prowadzone są nieprzerwanie i z wielkim pospiechem; mimo jednak wielkich wysileń, roboty te nie we wszystkich punktach będą skończonemi do 17. listopada. O otwarciu kanału dla właściwej żeglugi niema co myśleć przed pierwszą połową 1870 r.

Porta na przyszłość ma żądać kaucyj od swoich gubernatorów.

Cesarzowa Eugenia przybywa 10. września do Stambułu; przygotowania na jej przyjęcie już ukończone.

Urzędowy dziennik serbski *Serbske Novine* ogłasza okólnik ministra spraw wewnętrznych do naczelników okręgowych, w którem zaleca im pilnie przestrzeganie ustaw nowej konstytucji. Po zburzeniu fortyfikacyj (tureckich), są słowa ministra, nowa konstytucja jako tarcza i obrona wewnętrznej samodzielności jest największem dziełem dynastji Obrenowicza.

Kronika.

— **Unieważnienie wyboru.** Rada powiatowa złoczowska na posiedzeniu w d. 6. b. m. unieważniła wybór Mikołaja Fedorskiego, wybranego na członka tejże Rady w miejsce dr. Emanuela Schrenzla.

— **Odezwa.** Pierwsze zgromadzenie walne Klubu rezolucjonistów odbędzie się dnia 27. sierpnia o godzinie 7. wieczorem w sali ratuszowej.

Członkom tego Stowarzyszenia rozesłane będą karty legitymacyjne, któremi u wstępu do sali będą się mogli wykazać. Kogoby zaś karta legitymacyjna nie doszła, może sobie ją odebrać przed samem walnem zgromadzeniem przy wejściu do sali u pana Karola Wilda.

Zaprasza się więc wszystkich członków tak miejscowych jak i zamiejscowych, którzy już przystąpili lub do czwartku przystąpią do Klubu rezolucyjnego, o jak najliczniejsze zebranie się. Na porządku dziennym są wybory do Wydziału.

Dla publiczności galerje będą otwarte.

Lwów dnia 21. sierpnia 1869.

Od założycieli.

— **Jutro** odbędzie się we wielkiej sali ratuszowej walne Zgromadzenie Stowarzyszenia młodzieży rzemieślniczej *Gwiazda*. Początek o godz. 3. po południu.

— **Z Jarosławia.** Dnia 1. września 1869 rozpocznie się w samoistnej trzechklasowej szkole miejskiej niższej realnej w Jarosławiu rok szkolny 1869/70.

Względem zapisu do tej szkoły należy się zgłosić do dyrekcji szkoły w zwykłych godzinach urzędowych dnia 28, 30 lub 31 sierpnia br., w których to dniach odbędą się oraz egzamina poprawcze z roku ubiegłego i egzamina wstępne.

Wpisowe, od którego nikt uwolnionym być nie może, u wstępujących do zakładu wynosi raz na zawsze 2 złr. 10 c. w. a., opłata szkolna zaś 4 złr. rocznie, od tej opłaty jednak reprezentacja miejska ma prawo uwolnić później uczniów ubogich i z dobrym postępem.

Z dyrekcji samoistnej szkoły miejskiej niższej realnej.

W Jarosławiu dnia 17. sierpnia 1869.

Grzybowski, prow. dyrektor.

— **Sprawozdanie komitetu bratniej pomocy Sybiraków we Lwowie.** Wobec głosów, krzywdzących charakter wygnańczy Sybiraków, jakoby ci od kraju jakiejś wyglądali emerytury, gdy w skutek podżegań opinii publicznej przez pewne czasopismo nazwą nawet Sybiraków poniewierano, uczuli Sybiracy, mieszkający we Lwowie, potrzebę tem ściślejszego połączenia się, a właściwie tylko wznowienia węzłów łączności i solidarności, jakie ich przez cały przeciąg kilkoletniej niewoli skupiały — poczuli, że trzeba im pośród rodaków nie zapominać o sobie, ale owszem tworząc falangę pod hasłem braterstwa i moralności i dowieść czynem, że zarzuty im czynione były podłą potwarzą.

W tym celu bawiący we Lwowie Sybiracy ustanowili komitet, któremu nadając prawo reprezentowania ich na zewnątrz, wytknęli, jako ciału mającemu zresztą zupełnie cechę prywatną, następujące cele:

1. Nieść pomoc o własnych siłach braciom wracającym z Syberji, przez dobrowolne miesięczne opodatkowanie się, do jakiego każdy z byłych wygnańców obecnych naówczas we Lwowie się zobowiązał.

2. Starać się w miarę możności o stałe dla każdego z powróconych wygnańców zajęcie, by tym sposobem zapobiedz nadużyciom, któreby się mogły wydarzyć na karb Sybiraków.

Upoważniono dalej komitet do zawezwania wszystkich na prowincji mieszkających kolegów wygnania, aby pomni wspólnej nieodległej przeszłości, jak największy wzięli udział w niesieniu ulgi wracającym rodakom.

Upoważniono go także do rozporządzania zebranemi na rzecz wracających Sybiraków pieniądzmi na podstawach, jakie za najpraktyczniejsze uzna, mając na względzie, że powracający koledzy po przebyciu przeszło tysiącmilowej podróży, pozbawieni są nietylko wszelkich zasobów materjalnych i dostatecznych sił do pracy, ale częstokroć niejeden z nich nie zastaje rodziny, ni kąta, gdzieby gościnnego doznał przyjęcia. Z drugiej strony zaś, chcąc malemi funduszami najskuteczniej pomagać, polecono komitetowi bratniej pomocy Sybiraków pieniądze, na ten cel zebrane, wydawać pod następującemi warunkami:

I. Komitet będzie wydawał Sybirakom rzeczywiście potrzebującym pożyczki bezprocentowe i zapomogi bezzwrotne.

a) Do pożyczek mają prawo wszyscy wróceni z niewoli moskiewskiej, którzy okażą się w potrzebie. Decyzja dania lub niedania, zależy od komitetu.

b) Do zapomóg, kalecy ze sprawy narodowej i w ogóle wszyscy niezdolni do pracy tak fizycznej jak umysłowej w skutek wygnania lub więzienia.

II. Pożyczający z kasy „komitetu bratniej pomocy Sybiraków“ są obowiązani do miesięcznego spłacania długu od chwili, kiedy dostaną zajęcie lub będą w możności.

Komitet kierując się powyższemi poleceniami, zawezwał towarzyszy niewoli moskiewskiej, na prowincji zostających, do poparcia czynem tych zamiarów; mieszkającym zaś w Krakowie zalecił utworzenie podobnego komitetu, celem wspólnego działania.

Inicjatywa nasza była tylko odgłosem przekonań towarzyszy w Krakowie, którzy powodując się szczerą chęcią niesienia pomocy wracającym zawiązali „Stowarzyszenie wzajemnej pomocy Sybiraków“ i uzyskali koncesję rządu.

Komitet lwowski dowiedziawszy się o tem postanowił przyłączyć się do niego jako filia. Gdy jednak koledzy w Krakowie z przyczyn, zupełnie od nich niezależnych, propozycji naszej nie przyjęli, uznano za właściwe pozostać przy formie pierwotnej. Niezaprzeczonem jest bowiem, iż aby dobrze czynić, nie potrzeba koncesji rządu, ale wystarczy sama chęć szczera.

Pomimo trudności nasuwających się, komitet postarał się dla kilku o zajęcia stałe, przeważnie jednak pomoc, jaką był w stanie dotąd nieść braciom, ograniczyła się na udzielaniu wsparcia tytułem pożyczek i zapomóg według niżej umieszczonego wykazu.

Fundusz, jakim komitet rozporządzał, składał się:

1) Z dobrowolnego opodatkowania się Sybiraków mieszkających we Lwowie . . .	144 zlr.	40 c.
z których 18 złr. złożono w redakcji *Dziennika Lwowskiego.*		
2) Ze składek Sybiraków mieszkających na prowincji, przesyłanych na ręce redakcji *Dziennika Lwowskiego* . . .	47 „	— „
3) Z datków od publiczności, składanych w redakcji *Dziennika Lwowskiego* .	647 „	8 „
4) Z datków od publiczności składanych w komitecie	20 „	— „
5) Czysty dochód z przedstawienia pani Casanova	31 „	15 „
razem .	889 „	63 „
Z tego wydano:		
1) Tytułem zapomóg . .	161 „	— „
2) „ pożyczek . .	595 „	— „
Oryginalne kwity na wydawane pożyczki i zapomogi, znajdują się w podwójnych egzemplarzach, z których jedne w redakcji *Dziennika Lwowskiego* do przejrzenia każdej chwili, drugie zaś w rękach komitetu zostają.		
3) Koszta administracyjne . .	10 „	35 „
razem .	766 „	35 „
Zostaje więc reszta w kwocie 123 złr. 28 c., z której		
a) znajduje się w gotówce w redakcji *Dziennika Lwowskiego*	22 „	8 „
b) w komitecie	23 „	90 „
c) w zaległościach wkładkowych .	77 „	30 „
razem .	123 „	28 „
Doliczywszy sumę rozpożyczoną .	595 „	— „
okazuje się kwota .	718 „	28 „

którą komitet nadal rozporządzać będzie.

Oprócz tego ma wpłynąć czysty dochód z rozprzedaży dziełka ofiarowanego przez kolegę Z. O. pod tytułem „Tunel więzienny“. Gdy jednak dotąd rachunków rozprzedaży z prowincji nie przysłano i ostateczna wynikłość komitetowi nie jest znaną, pozostawia się to do przyszłego rachunku, tem bardziej, że jeszcze nie cały nakład (500 egz.) jest rozprzedany.

Pomijamy tu zupełnie jako nie do nas należący rachunek z kwoty 300 złr. w. a., przesłanej właścicielowi *Gazety Narodowej*, który pieniądze te używał na zapomogi dla świeżo powróconych a przez nas polecanych kolegów.

Jak widać z przytoczonego wykazu, głównym czynnikiem przychodów komitetu były datki od publiczności. Datków tych nie mogliśmy nie przyjmować, nie chcąc ubliżać osobom, poczuwającym się do obowiązku pospieszenia z pomocą dla tych, którzy po przebyciu kilkoletniej niewoli powracają do kraju bez środków do życia.

Okoliczność, że tak wielka stosunkowo część przychodu rozdaną jest na pożyczki, nie tłumaczy się opieszałością pożyczających w uiszczaniu. Jest ona raczej koniecznym następstwem nieustających potrzeb byłych Sybiraków, którzy natrafiają na niezmierne trudności przy ubieganiu się o jakiekolwiek zajęcie.

Odwołując się po pierwszy raz odezwą z d. 15. stycznia b. r., ogłoszoną w *Dzienniku Lwowskim*, „do towarzyszów niewoli moskiewskiej“, nie chcieliśmy żądać choćby ubocznie od publiczności jakiejkolwiek pomocy materjalnej dla wracających kolegów. Teraz tym samym duchem przejęci, odwołujemy się do obywateli całego kraju nie o wspieranie nas datkami, które tylko chwilowej mogą zaradzić potrzebie, ale o pracę dla tych, którzy przebywszy ciężką doświadczenia szkołę, przybywają do kraju z gorącą chęcią pracowania dla pożytku ojczyzny.

Zdaje nam się, że dotychczasowem postępowaniem swojem zadaliśmy fałsz rozsiewanym o nas oszczerstwom; spodziewamy się przeto, że obywatele całego kraju zechcą pospieszyć z nastręczeniem sposobności do pracy wracającym z Sybiru rodakom.

Komitet nasz prywatny uczyni bezzwłocznie zadość odnośnym wymaganiom, i stosownie do życzenia, oraz na podstawie przedłożonych mu warunków przedstawi z grona byłych wygnańców czy to oficjalistów, uzdolnionych do czynności biórowych i gospodarczo-rolniczych, czy też nauczycieli domowych lub do szkółek wiejskich, pomocników handlowych, czy nareszcie rzemieślników.

Przyjmując wszelką odpowiedzialność za przedstawionych, komitet będzie się starał usilnie polecać takich tylko ludzi, którzy dla prawości i zdolności zasługują na zaufanie.

Wszelkie korespondencje z komitetem upraszamy adresować na ręce szanownych redakcyj *Gazety Narodowej* lub *Dziennika Lwowskiego*, z wyraźnem wymienieniem: „dla komitetu bratniej pomocy Sybiraków.“

Lwów dnia 2. sierpnia 1869.

Wł. Pańkowski. Karol Pawłowski. Mieczysław Szymberski. Jan Mittig. Zygmunt Medveczky.

— **18.000 guldenów!** W grudniu 1868 roku umarł w Wiesbadenie Jan Lisiecki i zapisał 18.000 złr. w papierach rządowych, złożonych w banku krajowym w Wiesbadenie, dzieciom swych dwóch sióstr, Marji Kiczakiewiczowej i Wiktorji Wysockiej.

Testament złożony w sądzie w Wiesbadenie. Pobyt sukcesorów nie jest znanym, podaje się więc to niniejszem do ich wiadomości.

W Czyżowicach, koło Winnik, znalazły w tych dniach psy mocno nadwerężonego trupa. Może on mieć około trzech tygodni. W niektórych miejscach jest ciało pogryzione do kości. Na drzewie, pod którem trup leżał, wisi kawałek sznurka, prawdopodobnie więc powiesił się ten człowiek sam, albo go powieszono, i sznurek przerwał się w skutek ciężenia ciała, albo może psy go oderwały. Trudno go poznać, ale domyślają się, że to trup znanego w całej okolicy złodzieja.

— **Pocztowe druki.** W skutek rozporządzenia ministerjalnego powinna każda dyrekcja pocztowa zamówić druki, dla jej okręgu odpowiednie; co też lwowska dyrekcja pocztowa w taki sposób uskutecznila, iż zamówiła rewersa pocztowe (*Auf- und Abgabs-Recepissen*) niemiecko-polskie i niemiecko-ruskie.

Po cóż ten podwójny wcale niepotrzebny wydatek, jako też i utrudnienie w manipulacji dla urzędników pocztowych, gdy dla naszej prowincji powinne być zamówione wszystkie druki pocztowe polsko-ruskie, (t. j. na jednej stronie po polsku a na odwrotnej po rusku), bo niemieckich recepisów dla pana dr. Linnemanna i Brunnera, posiada jeszcze każda stacja pocztowa zapas, na 10 lat wystarczający, a po 10 latach gdy się rozeszłe po jednej librze, to znowu na tak długo wystarczy, których to kilku set liber nam niższa Austrja każdego czasu dostarczyć będzie mogła, bo ekonomat pocztowy jest jeden na całą monarchię z siedzibą w Wiedniu?

(*X*) **Z Rozdołu.** Starostwo żydaczowskie w powiecie swoim mieści cztery miasteczka, to jest królewskie miasto Żydaczów, królewskie miasto Mikołajów, gród handlowy Żurawno i naszą mizerną mieścinę Rozdół; rządowa jednak troskliwość zdaje się najszerzej nad nami rozpościerać opiekuńcze swe skrzydła, gdyż w dniu 11. b. m. aż trzech żandarmów zesłała do nas, a może pragnęła tą paradą uświetnić obchód pamiątki Unii lubelskiej, który dnia tego około 10ej godziny rano w kościele OO. karmelitów skromnie się odbywał. A w takim razie szczerze jej za to dziękujemy — bo zaprawdę widok tych trzech mężów w marsowym stroju i przy pełnej zbroi żywo nam przypomniał, że 11. sierpnia 1569 mieliśmy właśnie liczne a po-

---

czenie naszej Unii narodów, dokonanej w wieku, gdzie zaledwie o związku rodzin lub miast pojedynczych umiano pomyśleć (jak n. p. związek Hanzeatycki), i to jeszcze w celach materjalnych — mowca wrócił się do Korony, czyli właściwej Polski. Przypomniał, że Ruś przyłączona już była za Kazimierza Wielkiego, a z Litwą związek dokonany został z chwilą zawarcia ślubu Jadwigi z Jagiełłą. Polska jednak ani na jednem ani na drugiem poprzestać nie chciała. Wedle niej bowiem związek narodów wtedy tylko szczęście i błogosławieństwo przynieść może, kiedy jest dokonanym na powszechnej, dobrowolnej, wyraźnej woli samych ludów. Dotąd też Polska nie uważała się za związaną z pomienionemi ludami, dopokąd one same wyraźną swą wolą związku tego nie uświęciły. Przechodząc następnie dzieje upadku i odradzania się Polski, mowca podnosi — jak w niewoli siła lubelskiego aktu coraz się wzmagała, przez stopniowe jego uzupełnienie, w duchu zdobytych praw cywilizacji i postępu. Tu zastanawia się naprzód nad zjazdem Horodelskim, odbytym w roku 1862, na którym Ruś występuje jako indywidualność, równa Litwie i Koronie. Dalej przypomina uwłaszczenie włościan, którzy w przeszłości jak u innych narodów tak i u nas pozbawieni byli praw politycznych. Wreszcie podnosi wzniosłe przykłady braterstwa i równouprawnienia wyznań — w przeciwstawieniu różnicom, jakie w ostatnich wiekach Rzeczypospolitej były przyczyną wewnętrznego rozstroju. Tu też oddaje należny hołd ostatniemu powstaniu, które przez wygłoszenie równości obywatelskiej, równouprawnienie wyznań i narodowości, i przez przelaną krew swą na wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej, stało się najwznioślejszą pieczęcią, jaką na akcie Lubelskim pokolenie nasze złożyć mogło. Niema i nie może być odtąd przyczyn do różnic między synami jednej wielkiej naszej ojczyzny. I matki pod klątwą upominać swe dzieci będą: żyć lub ginąć pospołu z swymi braćmi z nad Dniepru i Niemnu!

Imieniem Litwy mówił p. Mikołaj Akielewicz, literat, i jak sam się nazywa, chłop litewski (co jest rzeczywiście). Mówił gorąco i poetycznie. Zaczął od słów narodowej żmudzkiej pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki Litwa żyje!“ dodając: „Jeszcze Litwa nie zginęła, póki Polska żyje!“ Przypomniał przypowieść o wielkim kapłanie pogańskiej Litwy, który poświęcając się na stos za swych współbraci, żegnał ich słowy: „Szczęśliwym będę, gdy wy szczęśliwi będziecie, a cierpienia wasze najstraszniejszą dla mnie będą katuszą“. W przykładzie tym jak w zwierciedle odbijają się dzieje Polski i Litwy od czasu dokonanej Unii. Jedno dla drugiego ginie i cierpi, i każde żyje tylko szczęściem drugiego, co i popiera stosownemi przykładami. Mowca następnie podnosi wielkich mężów Litwy, którzy za bohaterów całej Polski i przedstawicieli jej narodowego geniuszu uznani zostali. Najwyżej stoi wielki duch Tadeusza Kościuszki. Jest nas 20 milionów, idźmy drogą przez Kościuszkę wskazaną, a żadna przemoc nie będzie w stanie rozerwać to, co wieki i serca złączyły!

Pan Frankowski Al. mówił imieniem Rusi. Unia co do formy zawieraną była tylko między Litwą i Koroną; w rzeczywistości jednak był to sojusz trzech narodów. Ruś w dokonaniu tego sojuszu bardzo czynny i wyraźny udział brała, tak dalece, że gdyby nie udział posłów ruskich, rezultat byłby wątpliwy: oni przeważyli szalę na korzyść idei braterstwa i jedności wielkiej naszej ojczyzny. Ufała Ruś Litwie, widząc jej statut nawet w swoim narodowym języku pisany. Ufała Koronie, bo gdyby jej celem było panowanie nad drugimi, to zawierać dobrowolnej unii nie potrzebowała, będąc już w faktycznem posiadaniu i Rusi i Litwy. Ruś też nigdy nie występowała przeciw swej Mati Polszczy, jak i nie występowała przeciw jej królowi. Żądała tylko, aby król zabrał jej królików, co wewnętrznych niezgód stali się przyczyną. Układ Hadziacki i powstanie 1863 r. akt Unii lubelskiej na tej postawiły stopie, że i na przyszłość w wspólnej tylko doli i niedoli Ruś z Litwą i Koroną ostać się potrafi. Oby tylko jak najrychlej ten odłam Rzeczypospolitej, co dotychczas dzieci jednej matki dzielił na dominia i gminy włościańskie, poznał ostatecznie, że podobne różnice są przeciwne i myśli polskiej i własnemu interesowi — a ustaną już wszelkie pozory, co związek bratni zaciemniać mogły. Poduszczań i zabiegów wrogów nie boimy się, odbiją się one bez skutku, gdy my jednem ciałem będziemy.

Po mowach nastąpiły toasty, stosowne do uroczystej chwili. Następnie odczytany był wiersz na cześć rocznicy, napisany przez jednę z rodaczek naszych. Poczem chór polski odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Cała biesiada odbyła się z powagą, należną wielkiej myśli święconego dnia.

O obchodach w innych częściach naszego wychodźtwa, postaramy się uwiadomić was. Wedle przygotowań, najważniejszych obchodów spodziewać się należy w Stanach Zjednoczonych, Londynie i Brukseli. Kraje to nieograniczonej wolności — wychodźcy też prawdopodobnie nie byli narażeni na zawód, jaki w wielu względach, i to bardzo ważnych, nas spotkać musiał. Pomimo jednakże tych wszystkich zawodów, nieraz bardzo bolesnych, sam fakt urzędowego pozwolenia na bankiet w Paryżu, jak niemniej pozwolenie bicia medalu pamiątkowego w cesarskiej mennicy, zostanie bardzo wymownem świadectwem rzeczywistego a nie dyplomatycznego usposobienia dzisiejszej Francji względem idei Polskiego państwa, wspartej na dziejach i traktatach.

Za poprzednich rządów było kilka polskich medali, lecz żaden, nawet medal Czartoryskich, nie mógł być bity we Francji, chociaż żaden niemiał znaczenia tak polityczno-państwowego jak ostatni medal. Co do bankietu, to i ten, jeśli się nie mylimy, po raz pierwszy uzyskał urzędowe pozwolenie. Inne były tylko tolerowane.

Komisja medalowa zajęta jest obecnie rozsełaniem medali zasłużeńszym przyjaciołom Polski, jak i do ważniejszych muzeów, przyczem udzielane są właściwe drukowane dyplomy i stosowne pojaśnienia w języku francuzkim, tłumaczące znaczenie Unii lubelskiej.

Do muzeum polskiego, założonego w Kaperswyl, komisja ma zamiar przesłać 1 medal złoty, 1 srebrny i 1 bronzowy, niewiadomo tylko jeszcze czy na taką ofiarę wystarczy funduszów. Medal złoty kosztuje 800 fr.

Do zakopania w kopcu (razi tu wszystkich, że kopiec Unii przez nieuwagę wielu nazywa mogiłą) przesłany był 1 bronzowy i 1 srebrny, o czem zapewne już wiadomo ogółowi, jak niemniej znanym być musi akt, jaki jednocześnie przesłany był od emigracji wraz z ziemią, wziętą z grobów bohaterów-wychodźców, jak Mickiewicza, Niemcewicza i innych. Ziemia ta, podarek i słowo wychodźtwa, mamy nadzieję, mile przez rodaków przyjętemi były. Daj Boże, by one stały się zadatkiem tej Unii, jaka między krajem a jego wychodźtwem panować powinna, przez wzgląd na dobro powszechne. Będzie to godnem święconej rocznicy.

wnie okazałe i dzielne wojsko, jeżeli jeszcze w 114 lat później muzułmańskim najazdom nad Dunajem zwycięzkie mogło stawić czoło!

— **Z Kruszwicy** d. 12. sierpnia. W ciągu długich minionych wieków nie widziała prastara Kruszwica tak licznego zjazdu, jak w dniu wczorajszym. Bogate ekwipaże, po części z dalekich stron, skromne powózki i gromadki pieszych z bliskich okolic, ściągały w ciągu dnia onego do starego grodu, a kresem drogi dla wszystkich była poważna baszta, takzwana Mysza wieża. To też kępa, na której się wznosi ów pomnik, przywdziała szatę świąteczną kolorów Korony i Litwy, w postaci małych chorągiewek, dość często porozstawianych. Dodajmy do tego rzęsiste oświetlenie tak kępy jako i przyległej wyspy, skoro się zmierzchło, sztuczne ognie i kapelę, wygrywającą melodje narodowe, a będziemy mieli ramy obrazu, przedstawiającego w w dniu wczorajszym obchód trzechsetletniej rocznicy Unii lubelskiej przy Myszej wieży. Uroczystość sama w sobie była stosownie do obecnego położenia nader skromnej natury. O godzinie 7mej z wieczora całe zgromadzenie udało się do kościoła, podczas gdy muzyka, jadąca łodzią, grała marsza Dąbrowskiego. Już się mroczyło, gdy w murach kolegiaty zabrzmiała pieśń: „Nie opuszczaj nas". Następnie zaintonowano: „Boże coś Polskę", ale już po drugiej zwrotce śpiew przerwano i ucięto. Czyż nie lepiej było albo śpiewania tej pieśni zaniechać, lub też zacząwszy, wyśpiewać do końca? Zakończono uroczystość kościelną, odbytą *notabene* bez wszelkiego udziału duchowieństwa, odśpiewaniem pieśni: „Pod Twoją obronę." Pod namiotem, gustownie przystrojonym w zieleń i kobierce, odbyła się następnie uczta, podczas której p. A. Moszczeński przemówił stosownie do uroczystości. Mimo niezbyt przyjemnej pogody, bo było chłodno i dżdżysto, bawiono się późno w noc. Porządek nie został zakłócony, a dość licznie reprezentowana policja, prócz powstrzymywania pospólstwa od natręctwa, nie miała innej czynności. (*Gaz. Tor.*)

— **Z Cieszyna.** W przyszłym miesiącu odbędzie się w sądzie obwodowym w Cieszynie ciekawy bardzo proces, tem ciekawszy dla nas, że znowu narodowy, o polską narodowość. Zachodzi tylko pytanie, czy cieszyński sąd do przeprowadzania tego procesu jest kompetentny? Jak wam wiadomo, sąd obwodowy cieszyński manifestuje przy każdej okoliczności dosadnie, że się czuje sądem niemieckim. Nie wiemy, jak po wyrzuceniu Austrji z Niemiec, tu na ziemi całkiem słowiańskiej, polskiej, może się znajdować sąd niemiecki", przecież każdemu wpada w oczy, że w procesach narodowych, to jest przeciw Polakom szląskim, które się na Śląsku dość często zdarzają, sąd, nazywający się niemieckim, musi uchodzić za stronę, a strona, według elementarnych pojęć prawniczych, nie może być sędzią.

Pomijając prawniczą stronę tego procesu, przechodzę do rzeczy. Słyszeliście na wiosnę o wzburzeniach w niedalekiej wsi, Niemieckiej Lutyni, które nasi dowcipni Niemcy „babską wojną" przezwali. Powtórzę wam w krótkości, co o tem z wiarogodnych ust słyszałem, i co wówczas także i dzienniki pisały.

Gmina Niemiecka Lutynia jest całkiem polska, w kościele i szkole jednak zaprowadzono tam język czeski. Lecz nie myślcie, iżby się to stało przez wpływ Czechów, lub iż i Czesi takie przeciwpolskie dążności objawiają. Administratorem parafii jest Morawczyk, a więc wikarjusze Polacy. Po polsku przemawiający do ludu, tem większe zyskiwali [illegible], lecz za to byli często przemieniani; a gdy to sprawiało koszta parafii, nareszcie się lud zniecierpliwił. Ostatni wikary zjednał sobie szczególną cześć za to, że w krótkim czasie męczyzn od pijaństwa odwrócił, a w kazaniu, równie jak w szkole, umiał gorąco do serc przemawiać. Gdy w lutym r. b. kazano mu przenieść się na inną parafię, wyruszyła cała gmina, kobiety na czele, i obsadziła plebanię, oświadczając, że nie puszczą księdza wikarego, który mężów ich do wstrzemięźliwości i pilności nakłonił. Mogło się obejść bez dalszych następstw, lecz podobno władzy duchownej chodziło o powagę, ażeby jej nakaz był wykonanym. W kwietniu więc, gdy pomimo próśb parafian wikary otrzymał powtórny rozkaz oddalenia się, powtórzyły się znowu te same sceny, lubo już w jaskrawszem świetle. Przez kilka dni i nocy kobiety na czele a mężczyzni w odwodzie oblegali plebanię, niedozwalając na żaden sposób odejść księdzu wikaremu. Przytem wykrzykiwano, że nauczyciel temu wszystkiemu winien, i że on musi pójść. Przedstawienia przybyłego na miejsce starosty powiatowego nie skutkowały. Ks. wikary, Kończycki, chcąc się zastosować do rozkazu władzy duchownej, obmyślił sobie chytrze ucieczkę, i nareszcie uszedł z tego oblężenia. W kilka dni potem, chociaż już był spokój w parafii, przybyły dwie kompanie wojska, i rozpoczęły się śledztwa i aresztowania.

Ponieważ sąd wziął tę sprawę w swe ręce, ograniczamy się przeto na powyższem zeszkicowaniu całego dramatu, — dodajemy tylko, że zaskarzonych ma być około 50, a więc będzie to proces olbrzymi.

Przyczyną całego zdarzenia tego jest domaganie się praw narodowościowych. Jeżeli jakie przekroczenie zaszło, przypisać to należy niewiadomości ludu, który nie umiał sobie należycie postąpić. Ubolewać zaś tylko można, że całe stronnictwo tutejszych kulturtregerów oświadcza się przeciw biednym Lutynianom, którzy nic więcej nie żądają, jak uznania swego języka w kościele i szkole. Ich skargi i walki o to prawo przyrodzone trwają już kilkanaście lat. Powinnością władz było zadowolnić te życzenia sprawiedliwe, a nie byłoby przyszło do żadnych występków. Lecz i dotąd nikt z powołanych nie myśli, jakby zaspokoić żądania parafii polskiej. A na to składamy całą winę...

— **We wiedeńskich dziennikach** wiele hałasu narobiono w ostatnich czasach z powodu uprowadzenia przez jednego z górników wielickich kochanki swojej, żydówki Feigli Perlbergównej, którą zawiózł do klasztoru wizytek w Krakowie. Dało to powód do najrozmaitszych przypuszczeń na niekorzyść klasztorów. Otóż półurzędowa *Wiener Abendpost* otrzymała od swego korespondenta następujące wiadomości: W poniedziałek dnia 9. bm. przyszło do Krakowa urzędowe doniesienie naczelnika powiatowego w Wieliczce, że z Bogucic (w wielickim powiecie) uprowadziło w nocy kilku młodych przebranych ludzi młodą żydówkę Feigel Perlberg z domu ojcu i uciekło z nią, jak się zdaje do Krakowa. Między sprawcami znajdował się kochanek uprowadzonej. Rozpoczęte natychmiast śledztwo wykazało, że rzeczywiście przybyło w poniedziałek do Krakowa dwóch młodych ludzi z młodą żydówką, którą umieszczono w klasztorze wizytek. Na urzędowe zapytanie, odpowiedziała przeorysza klasztoru, że jest gotowa żydówkę, która tylko dla miłości do klasztoru się schroniła, niezwłocznie krewnym wydać. Uwiadomiony o tem ze strony urzędu ojciec udał się do Krakowa do swojej córki i wziął ją z sobą do domu bez najmniejszego oporu ze strony przeoryszy. Wobec takiego stanu rzeczy nie było najmniejszej potrzeby rewizji klasztoru. Przeciw sprawcom, z których dwóch już uwięziono, wytoczono śledztwo sądowe.

— **Marszałek Niel.** Marszałek Niel, zmarły dnia 13. bm., urodził się dnia 4. października 1802 r. w Muret (Haute Garonne). W r. 1821 ukończył studja w szkole politechnicznej a w r. 1823 w szkole aplikacyjnej w Metz, gdzie okazał powołanie do artylerji. W r. 1827 został porucznikiem inżynierji, a w r. 1831 kapitanem, odznaczył się przy oblężeniu Konstantyny, poczem postąpił na pułkownika, a w r. 1849 brał udział w ekspedycji rzymskiej, jako szef sztabu jeneralnego. Podjął się oblężenia, a w razie potrzeby nawet bombardowania Rzymu w taki sposób, aby pomniki nie zostały uszkodzone. Po kapitulacji otrzymał od jenerała Oudinot polecenie zawiezienia Piusowi IX. kluczów zdobytego miasta do Gaety.

Dnia 30. kwietnia 1853 r. mianowany został jenerałem dywizji, a w sierpniu 1854 kierował operacjami pod Bomarsundem i zajął tę pozycję w ciągu tygodnia z 2400 ludźmi i 180 działami. W r. 1858 wysłany był do króla Wiktora Emanuela dla proszenia o rękę księżniczki Klotyldy dla księcia Napoleona. W r. 1859 brał udział w wojnie włoskiej. Został następnie marszałkiem Francji, a dnia 21. stycznia 1867 w miejsce marszałka Raudona ministrem wojny i położył największe zasługi przy nowej organizacji armii. Marszałek Niel zostawił wdowę, syna liczącego lat 23, który jest porucznikiem sztabu jeneralnego, i córkę zaślubioną komendantowi Duhesme, adjutantowi marszałka.

— **Naiwność.** Niedawno skazano we Francji jakiegoś włościanina za zbrodnię rabunku na dożywotnie więzienie. Po przeczytaniu wyroku przystępuje do stołu sędziowskiego żona skazanego, i pyta z wyrazem najwyższego zakłopotania przewodniczącego trybunału: „Panie prezydencie, czyż ja będę musiała potem znowu być jego żoną?"

— **Pruski „Industrieritter".** W Berlinie toczył się obecnie proces przeciwko kupcowi Keilholcowi za umyślne wycieczki w trzy prowincje państwa pruskiego, w celu ogrywania włościan fałszywemi kartami. Każda taka podróż trwała po parę miesięcy.

— **„Dziennika Literackiego"** nr. 33. zawiera: Sierota, wspomnienia z przeszłości przez K. S. Bodzantowicza (dok.), Adam Tarło, dramat w pięciu aktach p. Adama Bełcikowskiego (c. d.); Stanisław Orzechowski, szkic historyczny p. Ludwika Kubalę (c. d.); Ostatnie dzieło Szajnochy (c. d.); Recenzje (c. d.); Korespondencja z Krakowa; Przewodnik.

— **„Kaliny"** nr. 19. zawiera: Kilka charakterystycznych rysów z życia Marji Stuart, Edwarda Lubowskiego; Piękna Jadzia, wiersz Alfreda Szczepańskiego; Litwinka, obrazek dramatyczny z czasów powstania 1863 r., przez F. Łozińskiego; Jana Matejki *Unia lubelska*; Rozmaitości.

— **Treść** 33. nru *Mrówki* jest następująca: Pierwsze Towarzystwo demokratyczne polskie, przez Wincentego Mazurkiewicza; Emancypantka, obrazek sceniczny w jednym akcie przez Władysława Bełzę; Uwagi nad artykułem Jana Chylińskiego o Skartabelach, przez Wacława Aleksandra Maciejowskiego; Popularne odczyty Karola Libelta (dokończenie); Obrazki z emigracyjnego życia I., przez Zygmunta Gawareckiego; Ułamek z życia z roku 1862, przez Łukasza Wielkopolanina (dokończenie); D. 11. sierpnia 1869 r. we Lwowie; Opis klasztoru karmelitanek bosych w Krakowie; Bibliografia polska podawana przez księgarnię Gubrynowicza i Schmidta; Muzyka; Listy do i z redakcji: list ks. Mikoszewskiego i odpowiedź; Ogłoszenia administracji; Inseraty; Ryciny: Libelt, Unia.

— **Wychodzącego w Czerniowcach „Ogniwa"** nr. 4. zawiera: Zapiski historyczne, przez Aleksandra Morgenbessera; Obrazki z Pokucia. IV. W małem miasteczku (c. d.); Obrazki rodzajowe z podróżnej teki, Józefa Szujskiego; Kronika Czerniowiecka; Obchód Unii lubelskiej (koresp.); Zapiski bibliograficzne; Rozmaitości; Korespondencja *Ogniwa*.

— **Wiadomość piśmiennicza.** *Politische Briefe über Russland und Polen* dr. Franciszka Smolki wyszły w Paryżu we francuzkiem tłumaczeniu, z przedmową Henryka Martin. Tłumaczenia dokonał p. K. Równia.

Dla ludu napisana: *Pamiątka 300letniej rocznicy unii Lubelskiej* p. T. Merunowicza wyjdzie w tych dniach w ruskim przekładzie. Cena taka sama, jak polskich egzemplarzy, t. j. 10 centów za pojedynczy egzemplarz a 1 złr. tuzin.

Kto już zamówił tę broszurkę w ruskim języku, raczy być cierpliwym parę dni jeszcze.

— **Na sprawienie srebrnej trumny dla Kazimierza Wielkiego** nadesłali na ręce Wydawnictwa *Gazety Narodowej*: Z Trembowli, ze składki, zarządzonej przez tarnopolski oddział Towarzystwa pedagogicznego, 10 złr.; p. Mojżesz Regel z Tarnopola 1 złr., p. Karmin z Tarnopola 1 złr., parafia wraz z proboszczem w Lubeni 4 złr., Jasło S. 25 kopiejek sr., p. Szczepan Kuryś z Przemyślan 1 złr., p. Emil Baranowski z Przemyślan 1 złr. wal. austr., pp. urzędnicy kolei Lwowsko-czerniowiecko-jasskiej, zatrudnieni przy budowie kolei mołdawskiej, 10 złr.; pp. J. Wolfart i J. Jaworski ze składki podczas żałobnego nabożeństwa w kościele obertyńskim, 30 złr.; z Horodenki, ze składki podczas żałobnego nabożeństwa d. 8. lipca, 1 talar sr. bawar. Razem nadesłano 58 złr. 25 kopiejek i 1 talar sr. bawar.; a z poprzednio wykazanemi ogółem 1.347 złr. 9 ct. w. a., 20 franków, 4 talary sr., 1½ guld. sr., 4 cwancygiery, 1 rubel 50 kop. i 5 kr. m. k.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obwieszczenie. W zakładzie kontumacyjnym w Kozaczówce wybuchł księgosusz, przezco zostaje wzbronionym przypęd bydła rogatego z Rosji na Kozaczówkę aż do dalszego rozporządzenia.

Z c. k. namiestnictwa.

Lwów dnia 14. sierpnia 1869.

Obwieszczenie. Z dniem 1. września bież. r. wyjdą marki listowe i koperty stemplowane, na centy i soldi opiewające, dalej marki gazetowe z roku 1863 (z odbitym orłem), które dotąd obok marek emisji z roku 1867 (z wizerunkiem J. c. k. Mości) jeszcze były w obiegu, i od tego czasu uważać się będzie korespondencje, temi markami zaopatrzone lub w takie koperty włożone, za niefrankowane. Co do publicznej wiadomości podaje c. k. galicyjska dyrekcja pocztowa.

Lwów d. 4. sierpnia 1869.

Lwów, 20. sierpnia. (*Przeciętne ceny targowe*). Mierzyca pszenicy 4.9, żyta 2.48, jęczmienia 2.13, owsa 1.90, hreczki 3.5, prosa 3.—, grochu —.—, fasoli —.—, kartofli 87, cetnar siana 1.37, cetnar słomy okłotowej 1.27, słomy pasznej —.—, sąg drzewa opałowego bukowego 11.—, sosnowego 8.33.

Z Lubeki d. 16. sierpnia piszą do *Gazety Toruńskiej*: Interesentów kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej zwracamy uwagę na przechodzące teraz z Anglii na Lubekę, Berlin, Wrocław i Kraków wozy, dla tej kolei przeznaczone. Wozy te — dotąd czterokołowe, tak zwane lowry, których wartość najwyżej na 450 talarów cenioną być może, wtedy, kiedy na poczciwie budowanych kolejach takowe 850 talarów kosztują, są tak nikczemnie wykonane, że już ani podobna wierzyć w nieudolność lub niebalstwo przedsiębiorców budowy, lecz po prostu uważać je należy jako dowód niesłychanego oszustwa, dokonanego na przedsiębiorcach budowy, lub — przez tychże na interesentach kolei.

Dość spojrzeć na te wagony, aby się przekonać o prawdzie tego com wyrzekł. W całym wagonie niema ani kawałka dębowego lub jasionowego drzewa, lecz wszystko jest z jodłowego, nawet części, które teraz już z żelaza robią, albowiem dąb i jasion okazały się za słabe dla nich, są w wagonach tych z jodły, i to tak podłej, mokrej i świeżej, że szruby w niej jak w gąbce lub kauczuku grzęzną. O częściach żelaznych niemożna też nic lepszego powiedzieć, wszystkie są za cienkie, za słabe i jak dla zabawki zrobione. Słowem, wagonom tym nie można dłuższego życia nad jeden rok rokować.

Wagonów tych przeszło tędy już około 50, a oczekują ich więcej.

Edykta. Sąd obwodowy tarnowski zawiadamia Katarzynę z Szajnoków Kwiatkowską i współpozwanych o pozwie Karoliny i Jana Brandtów względem ekstabulacji 10.000 złp. z dóbr Sadkowej Góry; termin 19. listopada.— Sąd powiatowy w Krościenku wzywa spadkobierców zmarłego na d. 2. sierpnia b. r. Cezarego Radziejowskiego, registratora z Kamieńca Podolskiego. — Sąd obwodowy w Stanisławowie wzywa wierzycieli hipotecznych dóbr Żukowa i Żukocina w powiecie obertyńskim. — Sąd powiatowy delegowany miejski zawiadamia Marjannę Borkowską o złożonej dla niej w depozycie kwocie dłużnej. — Sąd powiat. w Nadwornej wzywa spadkobierców Pawła Kowalińskiego. — Sąd obwod. w Stanisławowie wzywa posiadaczy zagubionego wekslu dtto Kołomyja 5. maja na 70 złr. przez Feliksa Czechowicza wystawionego a przez Jonasza Schellera akceptowanego,— tudzież kontraktu kupna i sprzedaży dtto Stanisławów 30. listopada 1860 między Gabrjelą hr. Karnicką a Janem Sonczekiem i Alojzym Jesserem jako pełnomocnikami Rudolfa hr. Stadiona. — Sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia Bazylego Zborowieckiego o pozwie Majera i Mejli Weinstocków pto ekstabulacji sumy 1.380 złr. z realności pod l. 16. i 17. w Złoczowie. — Sąd delegowany miejski powiat. krakowski zawiadamia Józefę, Przemysława i Marję Szulców o pozwie dr. Koczyńskiego pto. 22 złr. — Sąd obwod. w Stanisławowie zawiadamia Rachelę Halpern o pozwie Franciszki i Teofili Oreskowiczów i Wincentego Dobrowolskiego względem przeniesienia hipoteki. — Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia spadkobierców Józefa Szczepankiewicza o pozwie Barbary Moszyńskiej pto kilku parcel gruntowych. — Sąd powiatowy w Skawinie ogłasza Kaspra Okarmusa za marnotrawcę.

Ostatnie wiadomości.

W Peszcie w dzień urodzin Najj. Pana oficerowie armii regularnej i honwedów wyprawili bankiet wspólny.

Wotum delegacji rajchsratowej w sprawie Pogranicza, jak pisze *Tagblatt*, nadzwyczaj przykre zrobiło wrażenie nietylko w sferach rządowych, ale i w kołach delegacji węgierskiej. Upatrują w tem początek starcia, które może przeciągnąć bardzo sesję delegacji. Delegaci węgierscy, którzy mieli zamiar w dzień św. Szczepana być w Peszcie, zaniechali tego zamiaru, i nawet mieli wczoraj (20.) walne posiedzenie. Becke miał ubolewać, iż wspólne ministerstwo tak mało ma zaufania u delegacji przedlitawskiej. Hr. Beust zaś miał uchwale wzmiankowanej przypisać całkiem znaczenie „odmówienia podatków".

Projekt utworzenia wszechnicy rolniczej w Wiedniu odroczony został do dnia 1. października 1870 r.

Przygotowywany mityng stronnictwa młodo-serbskiego i zapowiedziane zebranie jego w Cetyni, stolicy Czarnogóry, zostało odwołane, i ma się odbyć w Wielkim Kikindzie w Banacie.

Z Jalty telegrafują, że car zasłabłszy w podróży swojej do Krymu, teraz wyzdrowiał. Moskale zamyślają założyć telegraf podmorski z Odesy do Stambułu.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 21. sierpnia. Delegacja węgierska przyjęła wczoraj budżet marynarki według uchwał delegacji austrjackiej.

Delegacja austrjacka przedyskutowała budżet wojskowy, i po największej części przyjęła wnioski swego Wydziału, między innemi wykreślenie kosztów na monitory dunajowe, tudzież kosztów na sprawienie artylerji fortecznej, i na obwarowywanie Komorna i Krakowa. Natomiast wbrew wnioskowi Wydziału pozwoliła podwyższenie gaż oficerów nadliczbowych. Co do liwerunków przyjęła rezolucje, ganiące powierzanie ich jednemu wyłącznie konsorcjum, a polecające uwzględniać przemysł drobny i innych przemysłowców.

Kursa z dnia 20. sierpnia 1869,

godz. 2. min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 112.25. Akcje banku anglo-austr. 416.—. Anglo węg. 116.—. Akcje Karola Ludwika 290.25. Kolej siedmiogrodzka 178.25. Kolej południowa 276.80. Kolej alföldzka 179.50. Kolej państwowa 413.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 214.50. Kolej węg. półn.-wsch. 171.—. Kolej północna 232.25. Kolej Rudolfa 174.75. Kolej węg. wschodnia 101.25. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 75.25. Losy 1864 r. 124.50. Napoleondor 9.92. Usposobienie: *Hausse*.

Kursa z dnia 20. sierpnia 1869,

godz. 6. min. 30 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 62.90. Akcje kredytowe 311.80. Akcje banku anglo-austrjackiego 419.50. Bank obrotowy 140.50. Akcje Karola Ludwika 287.50. Kolej południowa 277.80. Franko-austr. 148.—. Akcje gal. banku hyp. 109.-. Akcje kolei cisańskiej 277.—. Akcje banku budowniczego 78. Kolej Elżbiety —.— Losy 1860 r. 101.30. Napoleondor 9.92. Banku wekslow. —.—. Banku wiedeńsk. 256.—. Usposobienie: *Hausse*.

Paryż. Renta 3% 73.30. Lombardy 557.

Berlin. Moskiewskie banknoty 76⅛. Akcje kredytowe 127⅞. Lombardy 151½. Galicyjska kolej 118. Rumuńska —. Kolej państwowa 227. Na Wiedeń —. Usposobienie bardzo stałe.

Wrocław. Pszenica 93. Żyto 65. Owies 39. Rzepak 250. Olej rzepakowy —.

Szczecin. Pszenica —.

Cennik giełdy

we Lwowie dnia 20. sierpnia

	Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. cnt.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	284	50	286	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	209	75	211	00
Banku hyp. g. z wpł. 40%	111	25	112	25
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	93	00	93	50
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	91	75	92	30
Tow. kred. gal. w. a. 4%	79	70	80	15
Banku hypot. galic. 6%	93	25	93	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	95	00	93	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	25	75	85
„ wk Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	75	101	50
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	81	5	88
Dukat cesarski	5	87	5	93
Napoleondor	9	88	9	98
Półimperjał rosyjski	10	08	10	22
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	92
„ papierowy „	1	55	1	56
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	88½
Srebro	120	75	122	50

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	od cnt.	do złr.	do ct.
Pszenica	170	8	50	8	80
Żyto	160	5	00	5	30
Pasa: Pszenicy	170	00	00	00	00
Pasa: Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	30	4	40
Owies	100	3	50	3	60
Kukurudza	170	4	50	4	60
Hreczka	140	5	30	5	40
Koniczyna	180	40	00	43	00
Rzepak	150	13	00	13	50
Lnianka	150	10	00	10	50
Groch	180	4	50	5	00
Łój	100	31	00	31	50
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	45	00	60	00
Spirytus	wiadro	13	00	13	25

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 20. sierpnia	A. W. złr.	A. W. ct.
Renta w papierze	63	00
Renta w srebrze	72	00
Losy z roku 1860	101	50
Akcje Banku nar.	772	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	311	80
Londyn 10 fnt. szterlingów	123	90
Dukat cesarskie sztuka	5	93
Srebro za 100 złr. w. a.	121	25

Wiedeń 19. sierpnia 1869.	Płacą złr.	Płacą ct.	Żądają złr.	Żądają ct.
Renta austrjacka notami oprocentowana	62	80	62	90
„ „ srebrem „	72	00	72	00
Oprocentowane Obl. ind. niż. austr.	92	75	93	25
„ „ „ węgierskie	81	00	81	75
„ „ „ chor. i sław.	82	25	82	75
„ „ „ galicyjskie	75	00	75	50
„ „ „ bukowińskie	75	00	75	50
„ „ „ siedmiogrod.	80	00	80	50
Losy.				
Obligacje gal. pożyczki głod. z r. 1866	101	00	00	00
Losy pożycz. z r. 1839 (całe)	246	50	246	50
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%	92	00	92	50
„ „ „ 1860 po 100 „ 5%	101	10	101	30
„ „ „ 1864 po 100 „	124	60	124	70
„ Zakładu kredyt. po 100 złr.	162	50	163	00
„ ks. Salm	41	00	42	00
„ hr. Palfy	35	50	36	50
„ ks. Klary	35	50	36	50
„ hr. St. Genois	34	00	34	50
„ ks. Windischgrätz	22	50	23	00
„ hr. Waldstein	20	50	21	50
„ Rudolfa	16	00	17	00
Stanisławowskie po 20 złr.	27	50	28	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10letn.	99	50	99	75
Banku narodowego w walucie austr. do los.	94	90	95	10
Galic. Zakł. kred. 4%	79	00	79	50
Gal. Banku hipotecznego 6%	93	00	93	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	109	00	109	50
Akcje bankowe i przem.				
Gal. bank krajowy	00	00	00	00
Banku narodowego austr.	769	00	771	00
„ anglo-austr.	410	00	410	50
Zakł. kred. dla h. i przem. po 200 złr.	308	20	308	40
Kolei półn. Ferdynanda	2300	00	2305	00
„ Karola Ludwika	279	50	280	00
„ Czerniowieckiej	208	75	209	25
„ Prior. kolei Kar. Lud. za 100 l. em.	102	50	103	00
„ „ Lw. Czern. za 100 (1867)	91	50	91	75
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondor	9	94	9	95
Augsb. 100 złr. nr.	102	60	102	80
Frankf. n. M. 100	102	80	103	90
Hamb. 100 mark.	90	75	90	95
London 10 fnt. st.	124	00	124	00
Paryż 100 frank.	49	30	49	30
Paryż 19. sierpnia.				
Renta 3%	73	25	00	00

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano.
„ „ „ o „ 5 „ 16 wieczór.
„ „ do Czerniowiec o „ 10 „ 49 rano.
„ „ „ o „ 9 „ 48 wieczór.
„ „ do Brod. i Złoc. o „ 11 „ 9 rano.
„ „ „ o „ 10 „ 8 wieczór.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o „ 10 „ 9 rano.
„ „ „ o „ 9 „ 28 wieczór
„ z Czerniowiec „ o „ 5 „ 21 rano.
„ „ „ o „ 4 „ 36 wieczór.
„ z Brodów i Złoc. „ o „ 5 „ 4 rano.
„ „ „ o „ 4 „ 16 wieczór

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 38 rano.
„ „ o „ 10 „ 34 wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. o „ 4 „ 35 rano.
„ „ „ „ o „ 3 „ 42 wieczór.

Na sprostowanie inseratu (jak się podpisany wyraża) umieszczone w *Gazecie Narodowej* nr. 198.; czuję się zmuszonym oświadczyć panu Władysławowi Ostrowskiemu, jako pełnomocnikowi pana Adama Miłaszewskiego, że na dniu 25. lipca r. b. oczekiwałem w Stanisławowie do godziny 4tej, to jest, aż do przyjścia pociągu lwowskiego; wprawdzie bez wspomnionego pełnomocnika, lecz o ile ze sprawami tego rodzaju obznajmiony jestem, sądzę że pełnomocnik w każdej chwili może być zmieniony. Wypadało więc p. Ostrowskiemu raczej mnie poszukać, aniżeli wspomnionego pełnomocnika, a zaręczam mu, że wiele by na to czasu nie stracił, bo mogę dowody złożyć, że 25. lipca znajdowałem się w Stanisławowie i byłem aż nadto widzialnym, ażeby mnie odszukać można. 2743 1—1

Upraszam więc p. pełnomocnika, ażeby raczył bezpośrednio do mnie się udawać, a mogę go zapewnić, że w każdej chwili mnie gotowym znajdzie do załatwienia wiadomej mu sprawy. **Kajetan Asłan**
w Czunkowie poczta Zaleszczyki.

Uznanie.

Z przyjemnością uznaję niniejszem, iż młocarnia p. **Franciszka Schumana** (fabrykanta machin we Lwowie pod l. 466¾ na Rurach), którą w tym roku kupiłem, jest doskonałą, gdyż młóci dobrze i dużo, dlatego też składam mu niniejsze podziękowanie z wyrazem najlepszego polecenia. 2711 2—3

Artur Wieńkowski
właściciel dóbr.
Dawidkowce, 12. sierpnia 1869.

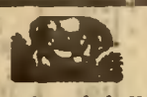

Ważne dla właścicieli owczarń!

Do dóbr Harta w starostwie Brzozowskiem sprowadzono **Owczarnię Zarodową** pełnej krwi Merynosów (pochodzenia Lohmen i Klippchensen) ze znanej owczarni Nischwitz. Z tej więc przyczyny wszystkie matki i barany rasy Negretti dawniejszej owczarni, po bardzo umiarkowanej cenie są do sprzedania. Mający chęć kupna zechcą się zgłosić po bliższą informację do Zarządu państwa Strzyżów, gdzie również można dostać do siewu wyborowego ziarna **Szampańskiego żyta** po 7 złr. w. a. za korzec. 2741 1—3

Szczotki 2710 2—?

z ryżowych korzonków, patentowane,
do czyszczenia gorzelnianych kadzi,
duża szczotka . . 90 cnt.
średnia „ . . . 75 „
ARNOLD WERNER
we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 4—5.

Niemasz już otrucia
trucizną na szczury!

Szczury,

myszy, myszy polne, łasice i krety wraz z ich plemieniem,
przez zastosowanie prostej, wszędzie łatwo znajdującej się pod ręką, przez każdego mogącej być użytą c. k. uprzyw. nowowynalezionej metody, prawie nic nie kosztującej, bez trucizny w jednej chwili pewno i gruntownie wytępiają się.

Gruntownego, jasnego i łatwego do pojęcia objaśnienia sposobu wytępiania wzmiankowanych psotników udzielają niżej podpisani za 2 złr w. a. honorarjum.

Lipska „Illustrirte Zeitung" z d. 25. kwietnia 1868 w swej części politechnicznej przy wyjawieniu swego zdania o tym c. k. patentowanym wynalazku, pomiędzy innemi mówi, że ta metoda „głównie z tego powodu zasługuje na zalecenie, że przy wychowaniu jej niepotrzeba posługiwać się żadną trującą lub w ogóle niebezpieczną substancją. Nowy sposób jest prosty i przez każdego łatwo i bez niebezpieczeństwa wykonalny, prawie bez kosztów. a jednak najlepiej skutkujący. 2700 2—6

Zamówienia uskuteczniają z wszelką gotowością.

REISS & SOHN,
Chemicy i posiadacze wielu c. k. wyłącz. przywilejów w **PESZCIE**, **Stephansplatz Nr. 4** (Węgry).

NB. Metoda ta udziela się tylko za frankowanem przesłaniem honorarjum, ponieważ poczta listownych przesyłek za pobraniem nie przyjmuje. Korespondencja w języku niemieckim.

Do powszechnej wiadomości!

Dyrekcja Zakładu sztucznego chowu ryb Wego Tytusa Trzecieskiego w Lubatówce ma zaszczyt oznajmić, że ze względu ażeby P. T. Panom właścicielom dóbr i posiadaczom wód, którzyby do chowania szlachetnych ryb byli skłonni, jednakże sztucznem wylęganiem takowych zająć się niemogą lub niechcą, otrzymanie narybku umożebnić, podejmuje się z następującego tarliska 1869/70 dostarczać młody do chowu zdatny narybek następujących rodzajów ryb po wymienionych tu cenach:

a) **Pstrągów strumieniowych** kopa 2 zł.
b) **Skalopstrągów** . . . . „ 3 -
c) **Pstrągów jeziorowych** . . „ 3 „
d) **Mieszańców**, pstrąg i skalopstrąg . . . . . „ 3 „
e) **Mieszańców**, łosoś morski i pstrąg . . . . . „ 4 „
f) **Łososi z Renu** . . . . . „ 5 „

Dokładna informacja przesyłki, dalszego chowu, jakoteż karmienia udziela się każdemu bezpłatnie. O zamówienia uprasza się najdalej do końca września b. r.

Lubatówka, poczta Miejsce.
W sierpniu 1869. 2714 2—3
Dyrekcja.

Ogłoszenie!

Administracja Fundacji hr. Skarbka sprzedaje w rewirze iłowskim, w dziale „Tokarów" 1000 sągów 8' bukowych łupanych, a w dziale „nad Boryniczami" 500 sągów 8 bukowych łupanych.

Oferty pisemne, należycie opieczętowane, z osobnem dołączeniem 20% w gotówce od ofiarowanej kwoty jako wadjum, mają być wniesione do Administracji centralnej Zakładu hr. Skarbka we Lwowie najdalej do 10. września 1869, i powinne zawierać w sobie oświadczenie, iż kupujący obowiązuje się zapłacić połowę należytości w 8 dni po przyjęciu oferty, drugą połowę zaś na dniu 1. listopada 1869. Termin do wywozu zakupionych sągów z lasu, wyznacza się po dzień 1. sierpnia 1870 r.

Lwów dnia 17. sierpnia 1869. 2748 1-3

Rodzice lub opiekunowie

życzący umieścić przez rok szkolny 1869—70 **synów lub pupilów**, raczą się zgłosić w domu pana Strob przy Wałach hetmańskich l. 311 m. dla bliższej wiadomości. 2746 1—3

Poszukuje się do kupna posiadłość ziemska obszaru 300 — 500 morgów. Wymaga się dobrej gleby. Należytość gotówką. Bliższa wiadomość w Administracji *Gazety Narodowej*. 2732 2—3

Wyższy instytut żeński naukowy.

Z dniem 1. września rozpoczyna się w moim zakładzie **kurs nauk na rok szkolny 1869—70**. Prócz 2 klas elementarnych rozwinął Zakład 6 klas wyższych (gimnaz.) Nauki udzielać będą w klasach niższych przeważnie, w klasach wyższych wyłącznie profesorowie ze szkół publicznych. Na rok przyszły ma zakład zapewniony udział pp. **Granda, Hamerskiego, Maszkowskiego, Hen. Szmitta, dr. Stanecklego, Trzaskowskiego i dr. Widmana**. Do konwersacji w języku francuzkim i niemieckim, posiada Zakład stale umieszczoną, rodowitą Francuzkę i Niemkę. 2694 2—2

Rodzice zamiejscowi, życzący sobie umieścić swe córki w Zakładzie, zechcą się umówić co do warunków z przełożoną Zakładu. Zapis rozpoczyna się z dniem 25. sierpnia. **J. Selingerowa**
ulica Wyższa Ormiańska l. 121.

Ortopedyczny
ZAKŁAD LECZNICZY
dr. Henr. R. von Weil
dawniej w Unter-Döbling
od 1. maja 1867
w Währing
(pod Wiedniem) Stiftgasse 59.

Zwierzchność tego instytutu przebywa w samym zakładzie i prowadzi cały zarząd. Lekarskie traktowanie, wykonywane przez przełożonego instytutu, dotyczy głównie wykrzywień i skoszlawień ciała, przekształceń i zapaleń kości i stawów, skrzoren i skurczen żył, bezwładności i osłabienia muszkułów. Osobom opiekującym się cierpiącymi pozostawia się bezwarunkowa swoboda co do wyboru lekarzy doradczych. 2606 4—5

Staranne pielęgnowanie i wyżywienie wychowanców, tak w wspólnych jak i osobnych pokojach. — Ćwiczenia gimnastyczne, wykłady nauk, języków, muzyki. — Bliższe umowy, narady, programy i warunki przyjęcia, w Zakładzie.

Wieś Berteszów 2695 3—3

w teraźniejszym powiecie Bobreckim ćwierć mili od Bakowiec od traktu c. k. drogi, jedna mila od kolei żelaznej w Wybranówce, jest do sprzedania. Wywiedzieć się można na miejscu lub przez pocztę w Strzeliskach Nowych.

Farbę do znaczenia
niedającą się wywabić,
której każdy sam użyć może do znaczenia bielizny, przez co staje się zbytecznem haftowanie, sprzedaje niżej podpisany pod zaręczeniem. Farba ta jest bardzo pożyteczną dla zakładów, instytutów i w ogóle dla każdego gospodarstwa. ¼ miary 5 złr.; flakon na próbę 1 złr. Stampilie z dwiema literami według upodobania wraz z poduszką do wyciskania 40 ct. Stampilie z monogrami 90 ct z koroną 40 ct. Liczby sztuka po 6 ct. **Wzory odbitków, szablony, roboty grawerskie** obliczają się jak najtaniej. **Papier listowy** lub **koperty** białe, za 100 sztuk 35, 55, 75 ct., kolorowe 65 ct. za 100 monogramów 45 ct. Zamówienia za zaliczką pocztową. 2407 17—?
H. Bettelheim, Wien Garten-Gebäude

L. 688.

Konkurs.

W celu obsadzenia przy urzędzie gminnym miasta Złoczowa opróżnionej posady budowniczego miejskiego z płacą roczną 420 złr. w. a., rozpisuje się konkurs niniejszem w skutek uchwały Rady gminnej, na dniu 5. bm. zapadłej.

Pp. technicy, którzyby posadę tę otrzymać sobie życzyli, zechcą podania swoje, poparte wywodami ich wieku, wyznania, technicznego uzdolnienia, dotychczasowego zatrudnienia i moralności, Zwierzchności gminnej najdalej do 15. września 1869 nadesłać i w tychże oznajmić, czyli i w jakim stopniu z którym urzędnikiem urzędu gminnego w pokrewieństwie lub powinowactwie zostają.

Od Zwierzchności gminnej
Złoczów d. 12. sierpnia 1869.
2727 2—3 *Gürtler.*

Na Sykstusce, pod l. 648¾, naprzeciw seminarjum ruskiego, w oficynie na dole, w pięknem i zdrowem pomieszkaniu, przyjmują się u wielostronnie wykształconego nauczyciela studenci szkół niższych i średnich na stancję z wiktem i odpowiednim, troskliwym dozorem.

Na żądanie tymże udzielaną być może dokładna nauka gry na skrzypcach, jako też śpiewu, tudzież angielskiego, francuzkiego i włoskiego języka, która to naukę dotyczący nauczyciel i innym uczniom w domu lub poza domem udzielać jest gotów.

Jarmark na konie.

W mieście Tarnowie odbędzie się na dniu 27. września 1869 i następnych drugi tegoroczny jarmark na konie, który się zwykle tak doborem jak ilością koni poprawnej rasy odznacza. 2742 1—3

Na ten jarmark przyprowadzone konie nie ulegają opłacie targowego.

Tarnów dnia 13. sierpnia 1869.

Operację zębów bez najmniejszego bolu
wykonywa podpisany według najnowszego sposobu, to jest **za użyciem** nader przyjemnie skutkującego **gazu, tlenkiem azotu lub gazem upojenia** (Lust-oder Lachgas) zwanego, używanego przez najsławniejszych lekarzy Ameryki, Anglii, Francji i Niemiec z najlepszym skutkiem i zadowoleniem pacjentów.

Tenże sporządza również wszelkie gatunki sztucznych zębów i szczęk na podkładach kauczukowych, złotych i platynowych, niemniej wykonywa plombowania: złotem, platyną, rozmaitemi amalgamami, cementem, tudzież masą dr. **Lipolda** najzupełniej i bez bolu.

Józ. Z. Ujhelyi, dentysta
Plac Halicki, Nr. 1, naprzeciw kawiarni Müllera, na I. piętrze.
Dla ubogich bezpłatnie. 2657 2-3
Godzina ordynacji od 8 do 9 rano.

Uczeń szkół gimnazjalnych albo realnych może być umieszczony na rok szkolny 1870 w domu nauczyciela, w którym zarówno po polsku jak po niemiecku mówią. — Bliższą wiadomość ustnie albo pisemnie zasięgnąć można w sklepie p. Stromengera w domu pod nr. 585¾ obok kamienicy niegdyś Hausnera, teraz Banku narodowego.

Szczególne korzyści dla znaczniejszych odbiorców towarów korzennych, win, herbaty i t. p.

podaje handel
Markiewicza i Wojczyńskiego
we Lwowie,
w Rynku p. l. 161 „Pod morskiemi rakami"
a mianowicie przy zakupnie towarów
za 10 do 30 złr. za gotówkę, upuszcza 2%
„ 30 „ 50 „ „ „ „ 3%
„ 50 złr. i wyżej „ „ „ „ 5%
które zaraz z rachunku lub gotówki odtrącone zostaną.

Cenniki dokładne rozsełamy na żądanie i załatwiamy przesyłki w najodleglejsze okolice. 2459 5—?
(Obszerniej w *Gazecie Narodowej* Nr. 143.)

Nakładem księgarni **Karola Wilda** we Lwowie wyszły następujące dzieła

El..y, Stożek, Jan. Poezje, 336 str. w 8ce, 1 zł. 80 ct. 2530 3—3

Tegoż, Gałązka heliotropu, komedja w jednym akcie oryginalnie wierszem napisana 53 str., w 8ce, 40 ct.

Szujski, Józef. Zborowscy, tragedja w pięciu aktach X. 116 str. w 8ce, 1 zł. 60 ct.

Pługi do wykopywania kartofli

„ na sposób Zugmajerowski
„ **Ruchadła czeskie**
„ **Wrzesińskie** bez kolośnic
Siewniki ręczne (centryfugalne)
Siekacze francuzkie do buraków i kartofli do przyśrubowania na ścianie
Maszyny do wyrabiania masła. 2709 2—?

Arnold Werner
we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 4—5.

Ekstrakt mięsny Liebiga
(Extractum carnis Liebig)
Wyróbtowarzystwa w Ameryce południowej
Liebig's Extract of Meat Company,
którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig,
jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po ½, ¼ i ⅛ funta do **apteki pod „Gwiazdą"** 2429 55—?
Piotra Mikolascha we Lwowie.

NADESŁANE.

Niesumienni fałszerze podrabiają **Wodę Dorat** służącą do przywrócenia siwym włosom ich naturalnego koloru i oszukują publiczność sprzedając jej środek szkodliwy i zdrowiu niebezpieczny, za prawdziwy. Widzę się więc w konieczności zawiadomić Szanowną publiczność, że w Krakowie i w całej Galicji jedynie tylko p. Tranczyńskiemu apt. w Krakowie, p. Mikolaszowi apt. we Lwowie i p. M. Kullakowi w Brodach skład prawdziwej **Wody Dorat** i nieszkodliwej pod zaręczeniem, powierzyłam.
2463 4—? **E. Dorat**
II. rue Caumartin w Paryżu.

Kareta na leżących resorach, mało używana, jest z wolnej ręki do sprzedania; bliższą wiadomość powziąść można u stróża domu pod l. 98¾ przy ulicy Łyczakowskiej. 2712 2—3

Oświadczam niniejszem, że przez pełnomocnika mego żadnych wekslów nie podpisywałem, i ktoby tylko podpis mój okazał bez notarjalnej legalizacji, takowy jako zupełnie nieważny uznaję, o czem przestrzegam wszystkich, kogo to obchodzić może.

Józef Tkaczyk
2725 2—3 właściciel realności p. l. 519¾.

ASTMY

duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu **Rurek antiastmatycznych dr. Levasseur**, aptekarza, 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolasza**, w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego*, w Brodach u p. Michała Kullaka. 2362 38—?

Dentysta J. WEISS we Lwowie
przy ulicy Halickiej pod l. 18

były przez kilka lat asystent **Dr. Bardacha** we Wiedniu, ma zaszczyt zawiadomić niniejszem Wysoką szlachtę i P. T. Publiczność, iż urządził we Lwowie podług najnowszego postępu umiejętności i sztuki

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY.

Głównem zadaniem mojem jest konserwowanie zębów za pomocą właściwej metody, która polega na tem, aby:

1) bolące zęby przez przytępienie nerwu zębowego pozbawić wszelkiego czucia, a potem dopiero nadpsute części plombować złotem lub inną stosowną masą,

2) Wszelkie operacje zębów wykonywać w sposób najstaranniejszy, używając do tego eteru, lub też bez użycia tego środka, 2626 7—15

3) Wstawiać sztuczne zęby i całe szczęki, których od naturalnych rozróżnić nie podobna, a które w żuciu i w mówieniu tymże nie ustępują, a wykonywać to bez najmniejszego bolu i bez uszkodzenia zdrowych zębów.

Fabryka krajowa
Żaluzyj. **drewnianych i stożkowa**

Skład fabryczny
Obić papierowych
angielskich, francuzkich, pragskich i wiedeńskich
w największym doborze 2605 4—6
po cenach stałych fabrycznych
J. S. JÜRGENS
we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 306.

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia
„Buda-Peszt,"
które przez c. k. austr. ministerjum pod dniem 14. stycznia 1869 do l. 327-4 koncesjonowane zostało ogłasza niniejszem, iż urządziło
we Lwowie Jeneralną Ajencję dla Galicji, Krakowa i Bukowiny
i powierzyło takową panu
Jakóbowi Schorr
umocowawszy tegoż do przyjmowania ubezpieczeń od ognia budynków, składów z towarami, wszelkich innych zapasów, bydła i t. d. pod najprzystępniejszemi i najkorzystniejszemi warunkami, a oraz do wystawiania odnośnych dokumentów (polic) ubezpieczeń.

Na zastępcę wspomnionego jeneralnego ajenta p. **J. Schorr** zamianowany został pan **Józef Bielański**, jako oraz **sekretarz**, kierujący interesami Towarzystwa przy powyższej jeneralnej ajencji z prawem do wszelkich podpisywań w tejże imieniu.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
Buda-Peszt.

Prezes	Kierujący dyrektor	Wice-prezes
Jerzy Sztupa.	**Konst. Szaluszky.**	**Karol Ertl.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mamy zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność, żeśmy czynność naszą w powyższym kierunku już rozpoczęli.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń „Buda-Peszt" jest w posiadaniu statutami oznaczonego, w gotówce złożonego, i upewnionego funduszu poręczającego wszelkie wypłaty szkód ogniowych, a udzielając ubezpieczeń tylko na przedmioty ubezpieczeń godne i tychże rzeczywistą wartość, daje także i tem samem ubezpieczającej się publiczności wszelką pewność.

Towarzystwo to oblicza premie jak najniższe, a nadto rozdziela corocznie między ubezpieczonych 50% z czystego zysku.

Niżej podpisani udzielają na żądanie wszelkich bliższych wyjaśnień i upraszają szanowną ubezpieczającą się publiczność do jak najliczniejszego udziału w przystąpieniu z ubezpieczeniami w powyższym przez nas reprezentowanym **Towarzystwie**. 2649 3—3

Przy tej sposobności upraszamy tych panów, z miast w kraju naszym, w których jeszcze ajencje nieustanowione, którzyby sobie życzyli prowadzić interes **Towarzystwa** naszego, by z życzeniem swem do nas zgłosić się zechcieli.

Jeneralna Ajencja
dla Galicji, Krakowa i Bukowiny we Lwowie.

Jakób Schorr,	**Józef Bielański.**
Jeneralny ajent.	kierujący sekretarz.

Bióro Jeneralnej ajencji przy placu Marjackim pod l. 361.

Dla przedsiębiorców budowy kolei żelaznej i dla budowniczych
Prawdziwy angielski Portland-Cement
Grodzicki Portland-Cement
po cenach fabrycznych. Przy zamówieniach większej ilości udziela się **rabat**.
Skład główny u
Augusta Schellenberga
we Lwowie.
2589 5—?

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.